

Kształcenie elit

Profesor Andrzej Białas zaprosił („PAUza Akademicka” 308) do dyskusji o tym, jak rozwijać w polskim społeczeństwie podejście naukowe poprzez podanie trzech zasad nauki, które funkcjonują od XVI wieku. Według pierwszej z tych zasad, najważniejsze dla rozwoju nauki było to, że ludzie przyznali się do niewiedzy.

Czy całe społeczeństwo można namówić do naukowego myślenia? Bardzo w to wątpię. Byłoby dobrze, by najpierw pracownicy uczelni i ośrodków badawczych myśleli naukowo. Tak się składa, że polska nauka, poza bardzo wąską elitą, i to często pracującą za granicą (np. Maria Skłodowska-Curie), nie przeszła przez „wyzymaczkę” rewolucji przemysłowej na terenie Polski. W krótkim okresie 20-lecia międzywojennego powróciło do Polski około 300 profesorów, z których dwóch zostało prezydentami Polski.

Co robić? Stać przy swoim i nadal forsować rozwój uczelni elitarnych, do czego ABBA nawoływał na tych łamach („PAUza Akademicka” 327)? Czyli trwać przy swoich ideach i nie pauzować?

Temat uczelni elitarnych jest aktualny tak w Polsce, jak i w Stanach Zjednoczonych, tyle tylko, że konkluzje są RÓŻNE. Niewątpliwie wynika to z krytycznego stanu, w jakim znajduje się szkolnictwo wyższe w obu krajach, tzn. nikt nie jest z niego zadowolony. W USA demokracja wykształcenia spowodowała szeroki dopływ studentów, co przyniosło obniżenie jakości kształcenia. Panuje opinia, że kilka elitarnych uczelni, typu *Ivy League*, ciągle kształci dobrze, aczkolwiek tak drogo, że dostęp do nich mają najzamożniejsi, niekoniecznie najzdolniejsi. I cóż po takim elitarnym absolwencie, który został dobrze wykształcony, ale jest przeciętnie zdolny? Obecnie studia na amerykańskich elitarnych uczelniach kosztują średnio \$ 45 000 rocznie za opłaty kursów (tzw. kredytów) typu licencyjnego; do tego dochodzą koszty utrzymania, zamieszkania, książek, transportu, kieszonkowe i inne (tj. plus ok. \$ 15 000). Programy magisterskie na tych elitarnych uczelniach są o 50% droższe. Zadłużenie studentów w USA przekracza zadłużenie społeczeństwa na

kartach kredytowych – jest zatem ogromne. Jednakże, jeżeli aplikant ma duże zalety (wymierne i niewymierne), to Uniwersytet Harvarda pokryje mu koszty studiowania, zależnie od stopnia jego zamożności – nawet do 100%. Czy z tego nie wynika, że jednak wybitni ludzie mogą uzyskać dobre wykształcenie? Tak, ale Harvard University jest wyjątkiem, który potwierdza regułę.

System kształcenia w III Rzeczypospolitej Polskiej – oparty na 500 uczelniach i 2 milionach absolwentów – jest jednym z największych w Europie, ale niestety nie wykształca elity merytorycznej, ponieważ nastawiony jest na ilość, a nie na jakość. Dlatego należy zdecydowanie przystąpić do rozwijania równoległego szkolnictwa wyższego – łatwo dostępnego, jednakże elitarnego (dostęp w wyniku ostrej kryterialnej selekcji) – które wykształci przyszłych liderów politycznych, naukowych, profesjonalnych, gospodarczych, społecznych... Jednakże zorganizowanie kształcenia elitarnego od podstaw jest w polskich warunkach prawie niemożliwe, zważywszy na wszelkiego rodzaju ograniczenia. Natomiast może warto zastanowić się nad rozwinięciem tego typu kształcenia przez pączkowanie?

Może zacząć od organizowania Wydziałów Honorów [nazwa do ustalenia; na wzór amerykańskiego elitarnego (i małego) *Honors College*, jaki ma każdy dobry uniwersytet]? Na takim wydziale mogliby pobierać elektywne kursy tylko najlepsi studenci danej uczelni; byłyby to kursy uzupełniające programy na innych wydziałach. Wymagałoby to stosowania giętkich programów, w ramach których najlepsi studenci, poza obowiązkowymi kursami, mogliby wybierać kursy na Wydziale Honorów. Z biegiem czasu takie wydziały mogłyby oferować własne programy kształcenia. Kursy „Honoru” byłyby dla małej liczby studentów; oprócz nich powinny odbywać się różne specjalistyczne odczyty, spotkania, praktyki itp. Zajęcia na takim wydziale byłyby prowadzone przez najwybitniejszych profesorów danej uczelni (tworzących uczelnianą, merytoryczną elitę nauki) i przez gościnnie zapraszanych profesorów z innych uczelni.

ANDRZEJ TARGOWSKI

Western Michigan University (USA)
Honorowy Prezes
Stowarzyszenia Dzieci Powstania 1944

Wyjaśnienie dla Czytelników „PAUzy Akademickiej”

Niedawno jeden ze stałych Czytelników „PAUzy Akademickiej” przysłał do Redakcji list, w którym narzeka na zbyt małą czcionkę zamieszczanych tam tekstów. Pragniemy wyjaśnić, że:

1. „PAUza Akademicka” pomyślana jest jako czterostoronicowy tygodnik internetowy, przeznaczony przede wszystkim do czytania na ekranie komputera. W momencie otwarcia jednej ze stron „PAUzy” przez używany przez czytelnika browser, pojawia się na ekranie dana strona w ogólnie przyjętej formacie .pdf. Litery tekstu mogą wydawać się za małe do łatwego odczy-

tania. Ale nad albo z boku tekstu strony (zależnie od browsera) automatycznie pojawiają się na szarym pulpicie lub w białych kółkach znaki „-” i „+”.

2. Wystarczy kliknąć lewym klawiszem myszki lub ekranu na pulpicie na ten znak „+” i strona, powiększa się na ekranie. Czynność tę można powtórzyć kilkakrotnie i za każdym razem tekst na ekranie się powiększa, bez widocznej utraty ostrości.
3. Niestety w przypadku wydrukowania strony czy całego numeru „PAUzy”, powiększyć wydrukowanego tekstu się nie da.

Redakcja